Opłata uiszczona ryczałtem.

Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. Cena egz. 20 groszy

Nr. 28 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 14 lipca 1935 r. Rok II

POLSKA KARTA

TYGODNIK NIEZALEŻNY

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO L. 8.
Reprezentacja: Katowice ul. Żwirki i Wigury Nr. 14 m. 12.
Konto P.K.O. 304077.

CENY OGŁOSZEŃ

[illegible]	75	groszy
[illegible]	50	"
[illegible]	40	"
Zwykły	20	"

ARKA NOEGO.

Motto:

„...Nie masz takowych terminów, z którychby się viribus unitis, przy boskich auxiliach, podnieść nie było można".

(Zagłoba — „Potop")

W pracy naszej — odżydzeniowej — na każdym niemal kroku spotykamy przegniłych sceptyków i pesymistów, których „zapach trupi" roznosi się szeroko odurzając ludzi słabych i odbierając im resztę nadziei.

Co raz to słyszy się, jak ten i ów — przykładny i poważny obywatel — uderza, licho wie z jakiej racji „w kruczy ton" i nuci grobowe requiem nad ciałem żywego jeszcze i potężnego narodu.

„Lasciate ogni speranza!" — krzyczy siwobrody, poczciwy, lecz bliskością własnej mogiły przejęty staruszek: — Z a p ó ź n o! **Już kraj cały po najwyższe szczyty pogrążył ten straszliwy potop!**

Słuchają tego młodsi i na ustach ich osiada grymas cichej i pokornej rezygnacji: za chwilę i oni wyjdą siać wśród rodaków ziarna tej naprawdę straszliwej zarazy pesymizmu.

To karygodne!

Piszemy właśnie pod wrażeniem takiej, świeżo usłyszanej dantejskiej tyrady.

Odpowiedź nasuwa nam odrazu ostatnie jej słowo: **potop.**

Czyż jest to rzeczywiście stan, na który jedyną reakcją może być tylko beznadziejna rozpacz? Przecież kto jak kto, ale nasz naród miał do tych p o t o p ó w, jakieś szczególne szczęście! Dość wspomnieć ów straszny potop szwedzki, który tak genjalnie opisał nam Henryk Sienkiewicz **„ku pokrzepieniu serc"** dręczonych w niewoli. Zamknijmy na chwilę powieki i wpatrzmy się oczyma duszy w przepływającą przed nie mi barw polonezem prześwietnym, panoramę sienkiewiczowskiej epopei: w tej rewji nieśmiertelnych postaci i zdarzeń znajdziemy źródło niewyczerpane pociechy dla serc trawionych goryczą i najgodniejszą odpowiedź dla tych nieszczęsnych, którzy zwątpili **w moc ducha walczącego w słońcu!...** Oto punkt przełomowy w dziejach tamtego potopu: **oblężenie i obrona Częstochowy.**

Po zboczach Jasnej Góry pną się spienione fale rozbestwionego szwedzkiego żołdactwa.

Zagłada!! — krzyczą ludzie małego serca strwożeni widokiem niezliczonych wojsk północnego najeźdźcy.

Bóg z nami i Najświętsza Panna! Bić w dzwony! Na działa! — zagrzmiała głosem gromowym garstka bohaterów zgromadzonych u stóp Królowej Korony Polskiej. A wódz szwedzki stary gen. **Burhardt Mueller**, wsławiony zdobywca wielu twierdz i grodów, przechwala się butnie: — **„Łatwo weźmiemy ten kurnik; choć mury niezgorsze, ale załoga nieliczna, amunicji i żywności brak!"**. Tak rozumuje stary strategig i z punktu widzenia wiedzy wojskowej i możliwości fizycznych ma najzupełniejszą słuszność.

Gdy tymczasem wódz duchowy załogi jasnogórskiej ksiądz przeor **Kordecki** woła w proroczem natchnieniu: **Bracia! Jutro Bóg da wam nowe zwycięstwo, albowiem Arka Noego, nie może zatonąć w potopie!**

Arka Noego zatonąć nie może!... Jakże prosta jest logika Wiary i jaka jej moc nieprzeparta! I nie zawiódł się Boży Strategik o nie! Dzień po dniu przynosił wielkie zwycięstwa. Rozpękła się straszliwa „kolubryna", rozsadzona przez mężnego obrońcę Marji - Babinicza.

Rycerzy do męstwa zagrzewa nie do uwierzenia — pieśń starej kobiety z ludu, żebraczki: pieśń prosta, lecz z mocą godną **harfy Derwida.**

Próżno przegrażasz mi husycie srogi,
Próżno djabelskie wzywasz w pomoc rogi,
Napróżno palisz i krwi nie żałujesz:
Mnie nie zwojujesz!

Aż w dzień narodzenia Zwiastuna Dobrej Nowiny umknęli Szwedzi ukradkiem, a za nimi popłynęła dźwiękami dzwonów uskrzydlona pieśń: **„...a pokój na ziemi!".**

Jak to się stać mogło? — pytał ze zdumieniem niejeden z ówczesnych w Europie. Całkiem poprostu. Barbarzyński żołdak szwedzki zapomniał o jednem: **że w tych skromnych murach mieściło się żywe — skurczami bólu najświętszego drgające — Serce Narodu.**

On mniemał, że od ciosów zadanych stolicom dawno to serce bić przestało — gdy tymczasem stolice te, to były tylko martwe szerepy odcięte od życiodajnych arteryj, które łatwo mógł zgnieść hardy najeźdźca. Ośrodek życia narodu był — tam.

Czyż nie podobnie ma się i z naszą — **prasy antysemickiej — nikłą barykadą!!** Otaczają nas wokół mętne wiry żydostwa. Grzmią nieustanie olbrzymie kolubryny przeróżnych k o h n c e r n ó w prasowych zasypując nas gradem niszczących pocisków. Wrogowie nasi **czynią wszystko, aby zniesławić nas w oczach rodaków,** wodzą po sądach, pomawiają o najhaniebniejsze czyny.

Ale mimo to nie upadamy, lecz odnosimy jedno zwycięstwo po drugiem. Czemu to przypisać należy? Przecież przeciwstawianie tych kilku nikłych pisemek, tak świetnie zorganizowanej kampanji prasowej naszych wrogów, — to, conajmniej, porywanie się z motyką na słońce! A jednak....

Odpowiedź jest ta sama: **oto na szańcu tych naszych skromnych łamów tętni przemożnym rytmem życia — Serce Narodu!!**

Dlatego „niech żywi nie tracą nadziei!..."

Stańmy śmiało w szeregach nowych bojowników **o Nową Polskę i** zaśpiewajmy — strawestowaną niejco — pieśń owej trubadurki jasnogórskiej:

Choćby szły na nas jewrejów miljony:
Wszystkie gruenbaumy i thony i kohny —
Nic nie wskórają podłe, chytre węże
Bo ja zwyciężę!!!

Zwyciężę.... albowiem Arka Noego nie może zatonąć w potopie!

(br. w.)

—OIOIO—

Hiszpanja otwiera wrota żydom!

(Od naszego korespondenta).

Sewilla (—„**jara**") — Przed kilku tygodniami urządziło miasto Kordowa **„Tydzień Majmonidesa".** Miało to być właściwie tylko 800-lecie żydowskiego uczonego i filozofa, — ale Republika hiszpańska wzięła to „święto" za okazję do zamanifestowania swego stanowiska względem kwestji żydowskiej. Przemówienia wszystkich oficjalnych reprezentantów rządu wyrażały jedno: **przekreślić ciemną i barbarzyńską przeszłość** (kiedy to wypędzano i prześladowano żydów w Hiszpanji — przyp. Red.) **i w odezwie do żydostwa całego świata zapowiedzieć powrót przyjacielskiego do nich stosunku.**

W szczególności zwraca się Hiszpanja do sefardyjskich żydów (Spanjolów) z wezwaniem, aby raczyli powrócić „na ojczyzny łono".

Także mowa cywilnego gubernatora Kordowy, **Jose de Gardogui,** zwrócona do delegacji żydowskiej na uroczystości majmonidesowskie zmierza niedwuznacznie w tym kierunku.

Gardogui powiedział m. in. do żydowskich uczestników uroczystości: **„Najgorętszem naszem życzeniem, moi Panowie, było, żebyście tu, do Kordowy, przyjechali** — odetchnąć tem samem powietrzem, które przewiewało ongi nad kolebkami Waszych przodków i igrało z hebanowemi lokami niewiast **izraelskich. Po wiekach wróciliście moi Panowie, do kraju, który i Wam się przecież należał.** Byliście obecnie świadkami jak w synagodze w Kordowie, wiekową ciszę przerwały potężne dźwięki Waszych psalmów. Ja, jako katolik i Hiszpan, dziękuję Wam z całego serca, żeście się wśród nas **i za nas** modlili, i żeście raczyli zgromadzić w Waszej starej synagodze.

O jakże pragnęlibyśmy otworzyć Wam wszystkie drogi do powrotu do nas! Więc wracajcie do Hiszpanji moi kochani bracia!... Powiedzcie światu, że Hiszpanja ostanie zabytki ciemnej przeszłości wytępiła (pobuzryła kościoły! — przyp. aut.) **Mówcie, że Hiszpanja dziś Was obejmuje, takk jak obejmuje się syna** (cośkolwiek marnotrawnego! — przyp. Red.), **który z dalekiej wraca podróży. Mówcie wszystkim, że Hiszpan-**

PLEMIĘ ŻYDOWSKIE NIE POSIADA OJCZYZNY; WSZĘDZIE, DOKĄD PRZYCHODZI, STARA SIĘ WYNISZCZYĆ UCZUCIA PATRJOTYZMU, DEMORALIZUJĄC UMYSŁY LUDZKIE. ŻYDZI DĄŻĄ DO UTWORZENIA POWSZECHNEJ REPUBLIKI, ABY ZOSTAĆ PANAMI ŚWIATA. MY WIĘCEJ NIŻ CZEGOKOLWIEK NA ŚWIECIE BOIMY SIĘ ŻYDÓW I DLATEGO NIE PUSZCZAMY ICH DO SIEBIE...

Marszałek Okuma (Japończyk)

ja swoim żydowskim braciom składa na czole pocałunek pokoju"!

Tyle nasz korespondent. Czytający to, choćby niezupełnie zdecydowany antysemita, uśmiecha się z niedowierzaniem: albo to blaga, albo ten, kto to mówił jest furjat najwyższej kategorji! Jest to jednak, niestety, prawdą. Do takiego stopnia poniżyć się może człowiek - aryjczyk. Chyba, że ów Gardogui jest potomkiem t. zw. maranów (przechrztów żydowskich), którzy zakonspirowawszy w ciągu wieków swą żydowskość, otwierają teraz wrota hurmie swych rodaków. I to jest b. możliwe! W każdym bądź razie Hiszpanie ' to braterskie obejmowanie żydów drogo kosztować. Naiwni poskramiacze byków pozwalają żydom burzyć własne kościoły cieszając się, że oni się za nich będą modlić w bóżnicach! Po co zatem szukać Madagaskaru, Ugandy, Grenlandji, kiedy jest „do wynajęcia", piękny kraj europejski: Do Hiszpanji żydzi!

(Red.)

Która młodzież jest zdolniejsza

polska czy żydowska?

Zagadnienie żydowskie stało się dziś zarówno aktualnem jak politycznie niebezpiecznem. Ludzie, jasno patrzący na sprawę żydowską, już oddawna głoszą tezę, że żydzi stanowią jeden z najgłówniejszych i najbardziej tragicznych elementów rozkładu jakie zagrażają społeczeństwom europejskim. Żydzi bronili się i bronią przeciwko tego rodzaju twierdzeniom tem, że rzekomo jest to tylko wymysł „zoologicznego nacjonalizmu", że niema na to twierdzenie dowodów naukowych.. Dlatego bardzo dla tych zagadnień są ważne wszelkie oświetlenia naukowe, dokonane „sine ira et studio". Takie właśnie oświetlenie zagadnienia wpływu młodzieży żydowskiej na młodzież polską zawdzięczamy ostatnio profesorowi dr. L. Jaxa - Bykowskiemu. Myślę tu o rozprawie „Poziom intelektualny młodzieży polskiej w naszych gimnazjach" (odbitka z kwartalnika „Psychometrja", nr. 1, rok 1935).

Profesor Bykowski przeprowadza, jak wiadomo, olbrzymie wprost badania doświadczalne nad rozwojem psychicznym naszej młodzieży. Dość powiedzieć, że w omawianej rozprawie autor opiera swe wnioski na materjale badań odnoszących się do 10211 uczniów, uczęszczających do 426 klas w 179 zakładach. Poza województwem poznańskie i pomorskiem, gdzie żydów prawie że zupełnie niema, stanowią oni 17,8 procent młodzieży.

Przypatrzmy się niesłychanie ciekawym wynikom rozprawy. Zupełnie rewelacyjny jest wynik, stwierdzający, że polska młodzież gimnazjalna jest o wiele zdolniejsza, posiada wyższy poziom intelektualny, aniżeli żydowska. Odwrotny stosunek jest wyjątkowy i z reguły występuje przy większej obfitości żydów w jakimś zakładzie. U Polaków też jest o wiele większy procent uczniów wyjątkowo uzdolnionych.

Jedynie w klasach niższych Polacy nie tak bardzo górują. Dzieje się to z tego powodu, że żydzi prędzej dojrzewają. Kiedy zatem żydowscy uczniowie są już dobrze zaawansowani w rozwoju, polscy są jeszcze dziećmi.

Badania prof. Jaxa - Bykowskiego stanowią wielką niespodziankę dla tych, którzy przypuszczali, że żydzi przedstawiają bardzo zdolny materjał ludzki. Rzecz ta jest zupełnie naturalna. Przecież żydzi w naszych szkołach przedstawiają o wiele słabszą selekcję, jak nasza młodzież. Jest ich w naszych szkołach dwa razy tak dużo, jak młodzieży polskiej, oczywiście stosunkowo. Nic zatem dziwnego, że u nas idą do szkół najzdolniejsi, a u żydów dochodzą do najzdolniejszych także mniej zdolni i całkiem niezdolni. Ci zaś, którzy sadzą, że żydzi są zdolniejsi od Polaków, znajdują się pod sugestją i urokiem faktu robienia przez żydów większych karjer. Karjery jednak żydowskie są rezultatem ich organizacji, wzajemnego popierania się i wielkich wpływów politycznych.

Rezultaty naukowe omawianej rozprawy są jeszcze bardziej rewelacyjne, jeśli popatrzymy na wpływ, jaki wywiera większa ilość żydów na inteligencję uczniów - Polaków. Im większa jest ilość żydów w jakiemś środowisku, tem młodzież polska wykazuje niższy poziom inteligencji. Prof. Bykowski pisze:

„Większa ilość żydów w odnośnych klasach wiąże się wyraźnie z obniżeniem inteligencji młodzieży polskiej. Nawet niewielkie przyrosty wywołują widocznie ujemne następstwa. Tak samo niepożądany wpływ pociąga za sobą wzrost ilości żydów w danem mieście. Inne mniejszości, zwłaszcza słowiańskie, o ile mogłem stwierdzić, nie wykazują ani zasadniczych różnic w porównaniu z młodzieżą polską ani silniejszego wpływu".

Ten, widocznie zły, wpływ żydów na inteligencję naszej młodzieży tłumaczy autor odmiennością psychiki aryjskiej i żydowskiej. Oba te żywioły narodowe mają inną kulturę, inne poglądy i normy postępowania. Drogą kontaktu rozluźniają żydzi pewne instynktowne normy postępowania i wprowadzają zboczenia w normalnym rozwoju. Ja dodałbym jeszcze i to, że wielka ilość żydów paczy naturalny rozwój stosunków społecznych. Stąd zdolne elementy polskie nie mogą się wybić na wierzch; nie mogą one też dojść do szkoły średniej. Hipotezę tę nawet możnaby stosunkowo łatwo sprawdzić przez badania młodzieży szkół powszechnych. Gdyby tak było, jak przypuszczam, to musiałoby się okazać, że nie wyselekcjonowana polska młodzież szkół powszechnych byłaby też zdolniejsza od młodzieży żydowskiej, albo przynajmniej tak samo zdolna.

Jak widzimy zatem, problemy, poruszone przez profesora Bykowskiego, są niesłychanie ważne i aktualne. Oczywiście należy się liczyć z faktem, że oddziaływanie żydów dezorganizuje nietylko inteligencję naszych uczniów gimnazjalnych, ale też i innych dzieci. Dobrzeby tedy było znaleźć jakieś testy i dla innych dziedzin.

Dr. Karol Stojanowski.

Żydzi w wojnie światowej.

„Największymi zdrajcami Polaków byli żydzi".

ZDANIE KANCLERA HITLERA O „POLSKICH" ŻYDACH W CZASIE WOJNY.

Od samego już początku zmagania się zaborców na terenie ziem polskich widzimy jak żydostwo buduje fundamenty pod przyszły swój byt, jak staje obce i odrębnie do poczynań narodu, jak staje nawet wrogo. Jakiem więc prawem głoszą obecnie, że przyczynili się do wskrzeszenia państwa polskiego, do wyzwolenia jego z jarzma niewoli? Działalność ich od 1914 do 1921 przeczy wręcz temu, a występując solidarnie w porozumieniu z Niemcami w ich dążeniu do zagarnięcia ziem dawnej Polski podsycają dawne zatargi polsko-rosyjskie, wzniecają wrzenie w narodzie i burzą myśl narodową oparcia się o koalicję, osłabiając jego siłę i jednolite działanie. I gdy szala zaczynała się przechylać na stronę koalicji nieco ucichł ich krzyk o „Judeo-Polonji", a grupa asymilatorów pisząc nawet w „Opinji żydowskiej" wychodzącej w Warszawie: „my nie chcemy mieć żadnych dążeń politycznych przeciwnych dążeniom Polaków" zadając kłam poprzednim enuncjacjom.

W okresie gdy „Centralny Komitet obywatelski dla niesienia pomocy uciśnionej wojną ludności" powołanym został przez moskali do życia w myśl manifestu cara Mikołaja dla opanowania chaosu i zamieszania wywołanego wojną na terenie Królestwa, żydzi weszli w skład tegoż na równi z innymi stanami lecz tylko po to, by czynić u władz moskiewskich, a następnie u niemieckich zamieszanie, a jak największe wyciągając dla siebie korzyści finansowe i polityczne.

Ameryka i Anglja przesyłała ich związkom osobno wsparcie, nie przeszkadzało to jednak, by kilkanaście kuchni rytualnych utworzonych dla nich przez Komitet w samej Warszawie ze szczupłych jego zapasów korzystało odejmując pokarm dla wielu z głodu ginących. Koszt utrzymania tychże świadczy dobitnie o

BR. W. SZERSZEŃ.

GOLENIE „POD WŁOS"

Do pisania niniejszego feljetonu zabieram się z niekłamaną furją i autentyczną... p i a n ą n a u s t a c h. Było to tak: Mam w sąsiedztwie pewnego bezrobotnego fryzjera, który zaofiarował mi dziś swoje fachowe usługi. Zazwyczaj „d l a o s z c z ę d n o ś c i" golę się sam, ale jakże tu odmówić tak grzecznemu sąsiadowi?! Oskrobując mnie więc sprawnie i z namaszczeniem (a raczej z n a m y d l e n i e m) słowo po słowie, wytoczył przed mój trubunał żałosną skargę na katastrofalną sytuację katolickich fryzjerów w Krakowie. Jest — powiada — w całem mieście zaledwie 100 swojskich zakładów na przeszło 200 żydowskich.*) (Warto zapamiętać: Z a w o d y fryzjerskie Polska — Judea — wynik 200 : 100 g o l i na korzyść żydów!). Ale i te nieliczne placówki, niestety, dość często świecą pustkami i nie mogą pozwolić sobie na utrzymywanie większego personelu — co w konsekwencji powoduje bezrobocie wśród katolickich czeladników. Żydzi bowiem mają niemądry zwyczaj zatrudniać przedewszystkiem swoich! Przeklinają więc biedacy swój nieszczęsny z a w ó d i ostrzegają przed nim drugich, tak, że dziś, wśród Polaków, chyba jeszcze t o n ą c y — p o staremu b r z y t w y s i ę c h w y t a! Pan powinien coś o tem napisać, panie redaktorze — zauważa w końcu mój fryzjer. — Dobrze! Napiszę! Zabież pan swoją brzytwę i d a j t u p a s e k n i e c h p o o s t r z ę p i ó r o! Tak więc p r i m o i m p e t o — pod wrażeniem tej serdecznej skargi polskiego rzemieślnika przygniecionego czarną żydowską lawiną — siadłem do stołu (z resztkami piany... m y d l a n e j n a gębie!) i zaskrzypiałem piórem potężnie:

Do kroćset stu tysięcy rogatych i brodatych djabłów! Czy to nie dziwne, że ten najbardziej może pod względem uwłosienia k o h n s e r w a t y w n y naród pod słońcem, czuje tak wielki pociąg do brzytwy i zgalania bród gojów? Sprawia im widać, jakąś szczególną rozkosz trzymanie noża na gojowskiem gardle! Nic innego! Ale niemniej dziwne jest to, że przygniatająca większość naszego społeczeństwa tak chętnie pod ten nóż ciągnie. Wygląda to przecież tak, jakgdyby wszyscy mieli na celu, jedynie sprawienie swoim „bliźnim" przyjemności wykonywania nad swemi głowami katowskiej pantominy! Bo jeśli kupujący w żydowskich sklepach znajdują czasami bodaj pozory argumentów „p r o d o m o s z u j a", to nikt mi już absolutnie nie dowiedzie, że odwiedzanie żyd. fryzjerni połączone jest z jakąś korzyścią materjalną, praktyczną i estetyczną czy inną. K o h n a z rzędem temu, kto mi udowodni, że w porządnym zakładzie katolickim nie można się świetnie ogolić i ostrzyc za te same pieniądze co u najbardziej zaplutego żyda.

Lecz cóż poradzić przeciw przysłowionej już „mgle sarmackiej głupoty" (wyrażenie Słonimera w „Rodzinie"), która nie pozwala miłym rodakom widzieć dalej niż na koniec nosa (za który dzierży ręka żyda — przyp. zec.).

Był czas, kiedy — jako mały uczniak — sam bywałem, niestety, klientem żyd. fryzjerni znam więc doskonale wszystkie ich zalety. Mam nawet spisane wrażenia z pobytu w jednym z takich renomowanych lokali, które w streszczeniu zacytuję. Po dokładnym opisie urządzenia, personelu i

*) w Przemyślu jest 5 katol. na 100 żydów!

złej woli żydostwa i o jego przewrotności przy ustawicznem podnoszeniu skarg w kraju i zagranicą.

Gdy nędza była obopólną, gdy ewakuacja wyrzucała rodziny na tułaczkę, zniszczenie mienia na zatracenie, gdy setki tysięcy ludzi ginęło, żydzi zajmowali ich miene ich siedziby prowadząc handel, szmugiel, a ciągnąc materjalne korzyści w chwili dezorjentacji społeczeństwa, dorabiali się mienia na „łupie wojennym". Moneta brzęcząca, towar wartościowy, kamień szlachetny grzęznął w chciwych ich rękach, kiedy bezwartościowy oblig na cyfrę wielu „zer" pozostawał w rękach obywatela, przemysłowca, fabrykanta polskiego, A gdy Niemcy zaokupowali północne, Austrja zaś południowe ziemie w Królestwie, poparli z całej swojej siły i mocy okupantów czyniąc jawny akces do państw centralnych oskarżając rdzenną ludność o wrogie stanowisko. Archiwa wojenne Warszawy i Lublina przepełnione są donosami wszelakiego rodzaju na ludzi „Bogu... ducha winnych". Wielu pozbawionych zostało życia czy mienia za to, że w poprzek stawało ich praktykom niecnym, a ustępujący z Warszawy Niemcy w 1920 r. sami przyznawali i co Hitler w 1932 r. publicznie napiętnował — mówiąc: **„naj większymi zdrajcami Polaków byli żydzi, i tam dopiero my poznali ich złą i przewrotną naturę"**. Dzisiaj zabiegają o „krzyże zasługi" o „Polonia Restituta" rozwodząc się o poniesionych ofiarach.

(Dok. n.) **Korczak.**

—:o—o:—

H. WILDECKI

O zdrowy odruch samoobrony.

(„Niebezpieczeństwo żydowskie")

Spotykamy się często ze zdaniem, że żydzi są twórcami rozwoju gospodarstwa i bogactwa krajów, w których mieszkają.

Gdyby tak było w rzeczywistości, to Polska **musiałaby być najbogatszym krajem na świecie,** ponieważ tu żyje największa ilość żydów.

Historja jednak uczy nas, że właśnie przeciwnie, w czasach największego naszego rozkwitu gospodarczego, w czasie największego bogactwa, **żydów w Polsce prawie że nie było.** Rozkwit ten był więc dziełem Polaków.

Naodwrót zaś z chwilą, kiedy żydzi zaczęli napływać do Polski coraz liczniej (wiek 17-sty) rozpoczął się upadek gospodarczy Polski.

Czytamy wszędzie, że trwający od kilku lat kryzys daje się we znaki przedewszystkiem wielkiemu kapitałowi. Mniejsze warsztaty pracy łatwiej dają sobie radę.

W walce z żydami jest to objaw dla nas Polaków korzystny.

Wielki kapitał bowiem, cały handel międzynarodowy, znajduje się w rękach żydowskich. Handel międzynarodowy zanika, maleje z dnia na dzień. Państwa przechodzą do samowystarczalności.

Przez dewaluację dolara i funta angielskiego kapitały międzynarodowej finansjery żydowskiej stopniały. Zagrażając wszystkim narodom potęgą finansjery tej została złamana.

Tą chwilą słabości śmiertelnego wroga naszego musimy wykorzystać. Sposobność taka poraz drugi się nie powtórzy. Światowy kapitał żydowski dziś sam walczy z niesłychanemi trudnościami. Nie może więc żydów polskich popierać tak, jak to czynił przed laty.

Nie należy czekać, aż wróg oprzytomnieje i obmyśli innych sposób działania. Należy weń uderzyć zdecydowanie, i zadać mu cios ostateczny.

Żydzi wypowiedzieli nam walkę śmiertelną.

Jeśli chcemy zwyciężyć nie wolno nam bawić się w sentymenty.

Jacy my jesteśmy naiwni, jacy śmieszni.

Najechał nam kraj wróg bezwzględny. Wypowiedział nam wojnę. Nie jest to pojedynek, w którym przeciwnicy trzymają się pewnych określonych form walki, lecz walka bezwzględna, wojna niszczycielska.

Zniszczyć nas, oto cel jaki sobie postawił wróg nasz. Wypacha nas z placówek naszych, odbiera nam coraz to dalsze warsztaty pracy, odbiera nam chleb, który na ziemi ojców naszych dla nas przecież rośnie. Szerokie rzesze narodu głodując od lat marnieją, niedołężnieją.

Żydzi zwalczają religję naszą. Chcą nam wyrwać wiarę ojców naszych, ażeby nam odebrać ostatnią podporę. Wiedzą bowiem dobrze, że jeżeli im się to uda, nadeszła oczekiwana od tylu wieków chwila zwycięstwa dla nich.

W narzuconej nam wojnie wytoczyli przeciwko nam najbardziej niszczycielską broń, stosują przeciwko nam najbardziej trujące gazy.

A my się zastanawiamy nad tem, jakie środki obrony obrać, żeby im przypadkowo nie wyrządzić krzywdy.

Żydzi pomiędzy sobą nazywają nas głupimi gojami.

Zaiste głupim jest naród, który przez tyle wieków pozwolił się we własnym swym kraju gnębić przez jakiegoś cherlawego przybłędę, głupim jest naród, który przez tyle wieków pozwolił się wyzyskiwać, patrzał spokojnie, jak przybłęda ten wypiera go z jednej placówki po drugiej, jak mu odbiera chleb od ust — i nie umiał się zdobyć na sprawiedliwą i słuszną obronę.

Nawet żydzi piszą, że tylko bierności naszej mają do zawdzięczenia opanowanie Polski.

Znany działacz żydowski Salomon Majmon w swojej „Autobiografji" mówi: „Przyznana żydom w Polsce wolność jest rezultatem panującej w tym kraju nieświadomości politycznej i lenistwa myślenia".

„Opanowanie krajów chrześcijańskich zawdzięczają żydzi **jedynie brakowi konsekwencji narodów chrześcijańskich".** (H. Graetz. „Geschichte der Juden.....").

Jest nas przecież taka przygniatająca większość, mamy taką nad nimi przewagę i fizyczną i moralną, **prawo jest po naszej stronie,** ziemia, na której mieszkamy do nas należy. Walczymy za dobrą, walczymy za świętą sprawę...

Wystarczy zdrowy odruch, wystarczy świadoma solidarność a otrząśniemy przybłędę, który nam karku siedzi.

(Dok. n.)

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY PROCESU W BERNIE.

Przechrzczony rabin stwierdza autentyczność Protokołów.

(Dokończenie).

CZY WYROK BYŁ JUŻ WPIERW UŁOŻONY. — CIEKAWE STANOWISKO PRASY ŻYDOWSKIEJ — DLACZEGO OMINIĘTO ZEZNANIA OCHRZCZONEGO RABINA? — DALSZY CIĄG SPRAWY O PROTOKOŁY?

Bern (Szwajcarja).

Tak sędzia opierał się przy wydaniu wyroku wyłącznie na [illegible] zeznaniach i błędnych sprawozdaniach ekspertów Baumgartena i Loosli'ego. Niezliczone niedoobalenia dostarczone dowody Fleischhauera nie były brane pod uwagę. Następnie nie zwrócono uwagi na to, co pro-żydowski eksperta Baumgarten powiedział: „Istnieją tajemnicze siły w dziejach świata. Tylko nie mogę w to uwierzyć, żeby je zorganizowano oraz liberalno - manchesterska forma państwowa i gospodarcza nie daje gwarancji przeciw wykorzystywaniu i wynędznieniu szerokich mas kosztem kilku kapitalistów".

klienteli (składającej się zwojskowych, studentów, mieszczan, „pajecznie kolorowych" damulek i dostojnych matron z dziećmi) czytamy co następuje: „Jest wesoło!.. Sam szef (ten rudy i z piegami) bawi zawzięcie swoich gości. Czyni to nieodmiennie w ten sposób, że obśmiewa każdego z opuszczających lokal. Nie brak też pieprznych „wiców" z krzykliwym akompanjamentem grubo malowanych damulek. Starsi panowie kiwają przytem śmiesznie głowami, a panie starają się gwałtownie zająć czemś uwagę swoich malców. A tymczasem za kolorowym parawanem rozgrywają się jakieś niesamowite sceny... Tam „ordynuje" ojciec szefa, stary, 90-letni patrjarcha, oprawiając starszych i uboższych pacjentów. Dobywają się stamtąd ustawiczne posykiwania, jęki, a nierzadko soczyste klątwy. Dowcipny szef nazywa sam ten kąt „bolszewickim frontem" i, zataczając się ze śmiechu, opowiada o nim setkę krwawych i łzawych „kawałów". Goście wtórują mu śmiechem, radzi, że to nie oni dostali się pod trzęsącą się rękę starego i wiecznie pijanego rzezaka. O jakże wszyscy się boją „bolszewickiego frontu", chociaż — jak to mówią — „strzyżonego Pan Bóg strzeże!".

Właśnie wypadł stamtąd jakiś starszy jegomość i pyta drżącym ze zdenerwowania głosem:

— Ile ta operacja kosztuje?

— Dla szanownego pana wyjątkowo 60 gr.

—Ależ to nie golenie, to... to... golgota!

— Chamuś jeden! — warknął żydowin — co za delikates! W oczach starego człowieka zagrała gama uczuć, pod którą podłożyłem przyszłe mi mimowoli na pamięć słowa z „Beniowskiego": „Będę was [illegible] gryzł, jak O g o l i n o!" Od dziś człowiek ten postanowił sobie spewnością chodzić do... innego żyda. Przysiągłbym!".

Ale i po tej stronie parawanu zaobserwować można wiele ciekawych rzeczy: „Jakiemuś sztubakowi (młodszemu chyba odemnie) namydla nosaty g o l j a t zarumienioną z emocji i — nota bene — haniebnie bezwłosą gębę i dogaduje:

— Uj, co za zarost! Czysty drut! To czeba golić po włosku.

— Aż p o w ł o s k u?! Więc nie da się polskim sposobem? — wykrzykuje przyjemnie zdumiony piątoklasista.

— Bezwarunkowy! — odpowiada uroczyście szelma żyd i, robiąc w stronę starszych gości oko „a la Zagłoba" ściąga z policzka grzbietem brzytwy pianę.

— Widzi pan akademik, jak ja go zgrabnie ogoliłem, że mu włos z twarzy nie spadł. Publiczność wybucha, wstaje z krzesła rozpromieniony, ślu śmiechem, a nasz 14-letni brodacz bując sobie w duszy uczęszczać zawsze do tego miłego zakładu, ba, wszystkich kolegów sprowadzić, aby podziwiali jego „włoskie" golenie.

Tyle z owego pamiętnika.

O swoich własnych katuszach — jak zwykle — przemilczę!

Ale niedługo potem spłynęła na mnie łaska uświadomienia. Wyzwoliwszy się z jarzma nagminnej głupoty i krótkowidztwa własnemi zacząłem chadzać drogami i wędrówkach tych o d k r y ł e m rzecz niezwykłą: oto, że i u swoich można być „także" dobrze i uczciwie obsłużonym nic a nic nie tracąc!.. Tylko, oczywiście, bez wspomnianych wyżej „przyjemności". Golenie jest tam tylko goleniem, a nie jakąś rytualną g o l - j a t k ą. Jest to wprawdzie mniej zabawne, ale cóż robić! Tak — ja to odkryłem i wielu moich kolegów również, ale dla ilu tysięcy rodaków jest to jeszcze Ameryką przed Kolumbem?

Cała Polska jest jeszcze ciągle jedną wielką żydowską razurą: mydlą jej żydzi oczy, wywijają nożem nad gardłem i golą, golą, golą!..

Smutno i z goryczą kończę ten feljeton poczęty z „pianą na ustach".

Jeśli — tu i ówdzie — wyprysnął z tej piany, jak Wenera, słoneczny chochlik humoru, to jest wyłączną zasługa mydła Ś m i e c h o w s k i e g o.

—«O»—

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI.... Fontaine.

Juryści wierzyli, że po mowach obrońców Silvio Schnell zostanie uwolniony. Politycy zwyciężyli wraz z swojem zdaniem, że wyrok został już przedtem wypracowany i wydany.

Zeznania oskarżonych z Rygi i Sofji przeczytanych przez adwokata Ruef'a, a które dopiero w ostatnią niedzielę kurjerem i pocztą samolotową nadeszły przynosząc pewne dane o posiadaniu „Protokołów" przez Herzla i o pochodzeniu Achada Ham'a zostały przez sędziego ominięte. Tak samo ominął sędzia zeznanie przechrzczonego rabina Efron, który świadczył, że „Protokoły" przeszły przez jego ręce.

Oskarżona strona aryjska mogła mówić co chciała i wszystko przed sądem nic nie znaczyło. To wywołało jak już wyżej powiedziano — wrażenie jakoby wyrok już przedtem został wydany. Fakt ten zostanie jeszcze wzmocniony artykułem w „Jewish Daily Post" w Londynie z dnia 28 kwietnia. Znajdujemy tam — w przededniu otwarcia procesu — takie napisane zdanie: **„Chodzi więcej o to, aby oskarżenie raczej udowodnić niż je zadementować. Sprawa ta jest już uregulowana... ważnym jest tylko to, aby udowodnieniom nadać jak największy rozgłos. Wyrok trzeba [illegible] dzie uroczyście oznajmić. P oces [illegible] dowska organizacja potrafi osiągnąć".**

Czy można jeszcze wyraźniej coś wypowiedzieć?

Bardzo ciekawy jest fakt w jaki sposób taki wyrok został wydany. Nawet laik pozna, że nie żąda się od oskarżonego udowodnienia prawdy, lecz żądano od oskarżających udowadniań fałszerstwa „Protokołów". W obliczu faktu, że żydzi nie byli w stanie przedłożyć przed sądem dowodów fałszerstwa, co właściwie do nich należało, przemilczano tam ważny punkt. Sędzia wydał wyrok na ich korzyść, ponieważ strona oskarżona niezdołała udowodnić prawdziwości. A jak mogli to uczynić, gdy nie dopuszczono ich świadków, a ich argumentacja została poprostu przez sąd nie brana pod uwagę. Na ostatku można zaznaczyć, że pomimo tego, iż nie można udowodnić autentyczności pisma to jednak nie można stwierdzić, że pismo to zostało z fałszowane.

Tak samo dziwny [illegible] wyrok było i udowodnienie. Sędzia nazwał wydanie „Protokołów" Hamera literaturą i zasądził oskarżonego w myśl ustawy berneńskiej o [illegible] brukowej. Daremnie wskazał obrońca Ruef na **fakt**, że broszura ta nigdy nie **została skonfiskowana**, lecz i teraz jest do nabycia we wszystkich **księgarniach. Przeciw** temu trafnemu **argumentowi wystąpił** sędzia ze zdaniem, że **wprawdzie broszura ta jest do nabycia w księgarniach, lcz tylko na wyraźne żądanie, w przeciwieństwie do Schnella, który ją oferoał. Księgarz nie musi znać treści książki, lecz Schnell powinien był widzieć, że słowa zakończenia Theodora Fritsch'a w wydaniu „Protokołów" Hamera podburzać będą przeciw żydom. Pomimo** tego, że ustawa **berneńska tego odróżnienia nie uważa za przepowiednie do wydania wyroku i pomimo że broszura ta i dzisiaj w Bernie zostaje sprzedawana i że sędzia w swoim wyroku oświadczył, że nie widzi potrzeby skonfiskowania tejże, został Schnell za kolportaż broszury zasądzony.**

Proces o prawdziwości „Protokołów" jeszcze nie jest zakończony. Będzie to sprawa sądu apelacyjnego, przeegzaminować jednostronne popowanie procesu i fałszywe zeznania świadków i wyroku.

Na szczęście wyszło już z druku sprawozdanie sądowe Fleischhauera w sprawie procesu, tak, że każdy będzie w możności ułożyć sobie własne zdanie co do wartości i siły udowadniającej tego dzieła.

———oΔoΔo———

O nową „Ziemię Obiecaną" dla żydów.

Kraków w lipcu.

Podczas, gdy w Polsce z dnia na dzień wzmaga się tupet żydów żądających coraz to nowych praw i przywilejów — **niemieccy znawcy** kwestji żydowskiej **głowią się poważnie nad** tem, co zrobić z żydami na wypadek nie tak **dalekiej już** prawdopodobnie) eksmisji synów Izraela z Europy. Wprawdzie, według powszechnie przyjętego zwyczaju, przy eksmisji kiepskiego lokatora, kłopot „co dalej począć?" przypada w udziale samemu wygnańcowi, a nie gospodarzowi [illegible] tym **jednak wypadku** wszczepiony nam **„przez żydów"** humanitaryzm nakazuje pomóc im w wyszukaniu odpowiedniego terenu. Przecież u licha trudno wymagać, żeby 16-to miljonowa masa żydów wyemigrowała do... stratosfery. Ktoś tam podniósł wprawdzie i tę koncepcję, ale wstał pobity argumentem, że tylko bardzo nierozważny człowiek pozwoliłby żydom nato, gdyż niechybnie uczyniliby jakiś straszliwy ferment we wszechświecie... Ale żarty nabok. Wspomina czasem ktoś o Palestynie. Nic z tego. Są przeciw temu 3 niewzruszone argumenty: primo — jest za mała; secundo, żydzi nie mają już do niej prawa, gdyż opuścili ją na grubo przed wędrówką ludów: takie same prawa mieliby np. Węgrzy do swej azjatyckiej pra-ojczyzny! Mieszkający od wieków w Palestynie Arabowie także, bądź co bądź, mają powody czuć się na swoich śmieciach, a — wiadomo — choć się mówi „arab" nie znaczy to wcale, żeby wolny syn pustyni był „rabem" żydowskim.

Wreszcie tercjo: **Ziemia Święta nie może być w posiadaniu najzaciętszych wrogów chrześcijaństwa!!**

Pozostaje zatem... Co pozostaje? O **Ugandę pertraktował już swego czasu nieboszczyk Herzl**, ale, jak się okazało, był to z jego strony **tylko** chytry „trick" dyplomatyczny.

Słoniński zaproponował niedawno Grenlandję. Chiał filut zapozować na ironję, ale kto wie czy, mimowoli, nie poddał dobrego pomysłu: **w sąsiedztwie Eskimosów zamieszkałyby Eski—M o s z k i!** Ale większość głosów jest stanowczo za **Madagaskarem.** Niedawno temu projekt ten zyskał aprobatę także na łamach najpoważniejszej prasy polskiej. Wyspa ta jest dla żydów wymarzona. Jest przedewszystkiem **daleko od brzegów Europy**, tak, że trudno byłoby im się wymykać; posiada b. dogodne warunki klimatyczne i gospodarcze. Mieszkańców ma zaledwie coś ok. 3 milj. tak, że żydkowie nasi **nie mogliby absolutnie na tej garstce pasorzytować.** Jest to przytem obszar tak ogromny, że mogliby się nawzajem na oczy nie widzieć. **Czy żydzi straciliby co na tem i czy działaby się im krzywda?** Stanowczo nie! Wszakże przodkowie nasi, budując swe kraje, mieli do dyspozycji jedynie najprymitywniejsze środki: siekierę miedzianą czy kamienną i własną twardą pięść. Żydzi zaś mają do dyspozycji wszystkie zdobycze techniki i wiedzy — mają kapitały, z których trudnoby ich rzeczywiście doszczętnie obrać. Oto staliby się tylko tem, poprostu, czem jest 70 proc. ludności w Polsce: rolnikami i pasterzami. Czy to także wielkie nieszczęście? Ktoby chciał z tego powodu zapłakać nad dolą żyda, ten powinien wpierw wylać morze łez nad niedolą własnych braci — chłopów. Ale chłop polski nie żąda łez!... Nie mają także prawa żądać współczucia żydzi, gdy się ich postawi przy pługu.

Praca mozolna, uczciwa, dobroczynny wpływ ziemi — **wyleczyłyby chory naród żydowski z ich manjackich mrzonek o panowaniu nad światem.**

Gdyby zabrakło gojów straciłby i talmud rację bytu. Przejrzeliby żydzi na oczy i zastanowiliby się poważnie nad istotą swojej religji. Wtedy i chrystjanizacja ich mogłaby poczynić większe postępy — co w dzisiejszych warunkach **jest niedopomyślenia.**

Ale wróćmy do kwestji formalnych: **Madagaskar należy do Francji.** Żeby osiedlić na nim żydów trzebaby na to zgody właściciela. Francja powinna się jednak na to zgodzić. Przecież sama jest niegorzej zainteresowana w kwestji żydowskiej.

Niektórzy jeszcze — wspomnieć należy — wysuwają i taką koncepcję: państwa posiadające odpowiednie wolne obszary mogłyby rozwiązać kwestję żyd. we własnym zakresie, stwarzając **rezerwaty podobnie jak dla Indjan w Ameryce.** Ale jest to pomysł dość ryzykowny, wiadomo bowiem, jak np. z **Bir - Bidżanu** umykają żydzi wszystkiemi dziurami.

A więc gotujcie się żydy do wyjazdu na Madagaskar.

KRONIKA

LIPIEC.

15 **Niedziela: 5 po Zielonych Św.**
15 Poniedz.: Henryka
16 Wtorek: N. M. P. Szk.
17 Środa: Aleksego
18 Czwartek: Szymona
19 Piątek: Winc. a Paulo
20 Sobota: Czesława

———o:O:o———

C[illegible]

... że po głównych ulicach Królewca oprowadzano żyda Jansona, który miał na piersiach duży plakat z napisem: „Ja jestem tym żydem, który kąpał się Granz z Niemką bez kostjumu kąpielowego"....

,,, że Jansona publiczność w końcu zlynczowała?

... że większość hoteli i restauracyj w Niemczech „Preussiche Zeitung" wywiesiła zawiadomienie, że wstęp do lokalu żydom jest zabroniony?

... że na wystawie w Sidney zademonstrowano „usypiające poduszki radjowe"? Są to poduszki z gąbki gumowej z umieszczonym w środku aparatem radjowym, który działa tylko przy oparciu ucha. Nowy wynalazek cieszy się powodzeniem wśród chorujących na bezenność.

... że wieża Eifla w Paryżu waży tyle co 400 wielkich słoni?

o O o

KTO
ustanawia cenę złota?

Wychodzące w Londynie pismo **„The Blackshirt"**, oficjalny organ **„Brilish Union of Fascists"**, której przywódcą jest znany **Sir Oswald Mosley**, przynosi w nrze 98 z 1935 r. następującą ciekawą wiadomość: „Kto ustanawia cenę złota? — W gabinetach f-my **„N. M. Rothschild i syn"** w Swithinslane zbiera się codziennie sześciu panów, którzy ustanawiają cenę złota; zastępują oni firmy: **Rothschild, Mocatta aud Geldsmid, Samuel Montagu and Co, Pixley and Abell, Sharbs and Willkins i Johnsohn Matthey".**

Żydowski „bojkot".

Niejednokrotnie już pisaliśmy o żydowskim „bojkocie" towarów niemieckich. W pierwszej chwili, po ostrych wystąpieniach antyżydowskich hitlerowskiego rządu, we wszystkich niemal sklepach żydowskich ukazały się szumne napisy: **„Bojkotujemy towary niemieckie"!** Jeden z żydowskich tapicerów w **Przemyślu** obwoził nawet po mieście olbrzymi szyld: **„Rozumny Polak (!) unika tandecką robotę (sic!) tapicerską, tak jak bojkotuje towary niemieckie!"**

Dosłownie!

Ale po tym pierwszym patrjotycznym odruchu przyszła chwila zastanowieniania: jak można tak odrazu zerwać nicie, któremi od lat dziesiątków powiązane są interesy żydów sko - niemieckie? Trzebaby zdecydować się na stratę miljonów... A na to żaden żyd się nie zdobędzie. Znaleźli się więc w sytuacji, podobnej, jak ów Mosiek z „Wesela" Wyspiańskiego:

I ciągle jestem w rozterce.
Tu interes, a tu — serce!...

Więc też naturalnym biegiem rzeczy interes wziął górę nad sercem i żydy zaczęły nietylko legalnie sprowadzać towary niemieckie, ale nawet szmuglować. Oto ostatnio jeden z żydowskich kupców usiłował przeszmuglować do Palestyny tysiąc tonn.... niemieckiego cementu. Cement skonfiskowano, **gdyż na workach** znajdowała się fałszywa etykieta w języku angielskim. **B.**

PRZEZ PRASĘ ŻYDOWSKĄ.

Żydzi o wychrztach.

Ciekawą ilustracją do art. p. Or. w poprzednim nrze „Hasło Podwawelskiego", na temat chrystjanizacji **żydów,** stanowi art. **dra F. Rottenstreicha** p.t.: **„Wychrzty" — „Hajnt"** nr. 141:

„— Rozwija się wśród żydów odstępstwo. Ośrodkiem tego ruchu jest Warszawa. Gdyby administracja prowadziła rejestr wychrztów, dostrzeglibyśmy, jak jest duża liczba żydów, którzy wycofują się (oficjalnie — przyp.) z żydostwa. Obecnie człowiek nie wie z kim porusza sprawy żydowskie".

Cz żydzi chrzczą się z przekonania? Niejeden z tych inteligentów, przed którym człowiek się na niechęć do żydostwa, już opuścił szeregi. On tego nie mówi, wstydzi się, bo opuścił społeczność żydowską nie z przekonania, lecz dla interesu".

Przyjmowanie wiary chrześcijańskiej przez żydów odbije się ujemnie, zdaniem autora, na żydach, bo otoczenie zaczyna lekceważyć wszystkich żydów:

„— Łatwiej jest znieść nienawiść, niż pogardę. Niestety, wychrzty, frymarczący swoją wiarą, wywołali u otoczenia pogardę do mas żydowskich".

„— Mają oni czelność uchodzić za doradców w sprawach żydowskich i jeżeli są na poły wychrzczeni, t.j. wychrzcili swoje dzieci lub żyją w ślubach mieszanych, mają jeszcze odwagę reprezentować gminy żydowskie. Doszło do tego, że tacy na poły wy-

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

chrzczeni są komisarzami lub prezesami gmin żydowskich".

Żydzi nie oburzają się na wychrzhztów:

„— Nasza tolerancja w stosunku do wychrzczonych lub na poły wyrzczonych grozi nam wszystkim dużem niebezpieczeństwem. Jeżeli nie rozpoczniemy walki przeciwko narzuceniu nam, jako opiekunów, tych wychrztów, doprowadzimy do tego, że staną się oni naszymi przedstawicielami. Przecież każdy wie, że oni zmieniają wiarę dla interesu i zysków. A więc niech nie robią interesów przynajmniej na naszej skórze".

Do czego zmierza autor?

Chodzi mu o wytworzenie pozorów w społeczeństwie polskiem, że ci żydzi przestali być... żydami i Polacy winni uważać ich za swoich.

Posłuchajmy, co mówi o tem wódz światowego żydostwa, poeta, **Chaim Bialik**, który w referacie w Warszawie w 1931 r. m. in. mówił:

„— Za twórczość żydowską uważam.... w jakimkolwiek obcym języku... Pójdę dalej i powiem — będzie może wydawało się paradoksem — że uważam za twórczość żydowską w dalszej perspektywie nawet asymilację, doprowadzoną do ostateczności, jeżeli będzie tak ofiarną i tragiczną, jak Heinego i Ratenau'a i jeśli drogą fałszywie, co prawda, powziętej misji żydowskiej zakorzeniła pewne wartości żydowskie w świecie aryjskim. Uważam tego rodzaju asymilatorów za owych średniowiecznych rycerzy, którzy walcząc za dobrą sprawę, występowali w maskach" („Nowe Słowo", W-wa, Nr. 132 z 1931 r.)".

Chrzest jest dla tych ludzi tylko maską, która ma ułatwić walkę o dobrą sprawę — o interesy żydowskie....

Moloch nienasycony.

Po rozwiązaniu łódzkiej Rady Miejskiej — reskryptem p. Ministra Spraw Wewnętrznych, z dnia 2 lipca b.r. — żydostwo zanuciło opentańczą pieśń radości. Ale tylko przez chwilę Ledwie przeminęło pierwsze wrażenie zaczęły się znów utykiwania. Oto co pisze dr. **M. Kleinbaum** w **„Hajncie"** analizując przyczynę rozwiązania Rady:

— Byłoby błędnem twierdzenie, że ten mocno spóźniony krok ze strony władzy administracyjnej oznacza akt walki z antysemityzmem. Początkowo intencja była całkiem inna. Chciano skompromitować Endecję, wykazać jej niezdolność do rządzenia i prowadzenia **pracy pozytywnej**. Zarazem chciano już także dyskredytować w oczach opinji publicznej parlamentaryzm wogóle.

Drugą przyczyną, dla której nie uważamy rozpędzenia łódzkiej rady miejskiej za akt walki przeciw antysemityzmowi, jest przekonanie, **że to jest droga** do zwalczania nienawiści wobec żydów, która się **sroży** w rozmaitych częściach kraju. Środkami policyjnemi można i należy tłumić wszelki wybuch nienawiści, ale samą nienawiść można wykorzenić **tylko przy pomocy** wychowania i uświadamiania. —

Jakże naiwnie ludzi się ten, kto usiłuje zadowolić czemkolwiek żyda! Przecież do niedawna słyszeliśmy ich ogłuszające wrzaski: rozwiązać czem prędzej **chuligańską** Radę!! Zdawało się, że zniszczenie tej „małej hitlerji" jest w tej chwili szczytem ich pragnień. A dziś już — post factum — jest to tylko mało znacząca drobnostka: Co jest? Jedna Rada!.. Oni teraz „poczebują", oni domagają się... urządzenia jakichś specjalnych kursów **dla wyszkalania rutynowanych szabesgojów!!**

Jak więc widzimy, po chwilowej, względami tektycznemi spowodowanej przerwie — zabierają się znów Niemcy do rugowania żydów. Nie pomoże „trąbą jeryhońska", która już coraz b. chrypnie od bezskutecznych wrzasków!... Jeszcze moment, a Niemcy staną przed zdumioną Europą.... odżydzone.

—o:o—

Żydowski „żebrak".

Kraków (w) — Onegdaj jeden z posterunkowych zatrzymał zawodowego żebraka 26-letniego **Bluma Pomeranza** (och te kwiatuszki żydowskie!). Przeprowadzona u niego rewizja wykazała, że nieszczęśliwy ten młodzieniec **jest prawym posiadaczem książeczki P.K.O. opiewającej na sumę 2.400 zł., oraz 122 zł w gotówce.** A krzyczą całym świecie o „pauperyzacji mas żydowskich w Polsce"... Zdarza się, że i niejeden antysemita uwierzy w zubożenie żydów, widząc ich brudne i odarte bekiesze. Ale co się pod temi łachmanami kryje? Trudno każdemu przetrząsać kieszenie, ale w konkretnym wypadku możemy wnioskować śmiało: **jeżeli żebrak żydowski nosi przy sobie tysiące, to i te posiada taki „biedny" kupiec, przemysłowiec i t.p.**

Nie trzeba sądzić o bogactwie żydów z ich wyglądu, bo żyd jest z natury rozmiłowany we wszelkiem niechlujstwie: **w łachmanach ich kryje się złoto.**

—o:o—

Radjo żydowskie.

„Chwila" lwowska w jednym z ostatnich numerów ogłosiła duży artykuł pod znamiennym tytułem: **„Żydowski głos protestu przeciw krzywdzie i oszczerstwu rozlegać się będzie wkrótce w eterze. Realizacja żydowskiej stacji nadawczej w Anglji".** Artykuł traktuje o projekcie dra Goldberga, znanego działacza syjonistycznego, któremu „chodzi o stworzenie trybuny, z którejby w najbardziej plastyczny sposób można było wobec całego świata dementować zatrutą siejbę oszczerstw, której źródłem są Niemcy. Aby przeciwdziałać tej propagandzie, stworzył koncepcję powołania do życia wielkiej radjostacji dla obrony praw i czci żydostwa".

Językiem nadawczym będzie angielski, a obok niego język żydowski, hebrajski, francuski i niemiecki. W ten sposób dotrze głos stacji do żydów i nie-żydów całego świata.

Jeśli chodzi o miejsce wybudowania stacji, to wchodzą w rachubę Anglja, Francja, Belgja i Luksemburg. Z całego jednak szeregu względów taktycznych i merytorycznych najprawdopodobniej stacja utworzona będzie w Anglji. Dużą rolę w wyborze miejsca odgrywa ustosunkowanie wobec Trzeciej Rzeszy"...

Według oświadczenia „Chwili" hitlerja ma być tym pomysłem strasznie przerażona... No, możliwe! To się okaże. Ale nie rozumiemy dlaczego ta stacja ma być aż w Anglji? Czy nie praktyczniej byłoby wykupić od gojów w Polsce te marne 5 proc. ich udziału w t. zw. „Polskiem" Radju i robić „gewałt" z Warszawy, Lwowa?...

Znieść ubój rytualny.

Memorjał stowarzyszeń społecznych.

Od dłuższego czasu Towarzystwo opieki nad zwierzętami prowadzi energiczną akcję o zniesienie, drogą rozporządzenia władz, barbarzyńskiego uboju rytualnego. Z akcją tą solidaryzują się liczne stowarzyszenia i organizacje społeczne, które ostatnio podpisały obszerny memorjał w tej sprawie, złożony władzom. W memorjale tym podpisani domagają się wprowadzenia bardziej humanitarnych, mechanicznych sposobów zabijania zwierząt r zeźnych oraz wskazują, że ubój rytualny, jak to dowiedli znawcu talmudu (ks. prałat Trzeciak i inni), nie ma bynajmniej charakteru obrzędu religijnego. Pod względem gospodarczym ubój rytualny jest zjawiskiem anormalnem, przy sparzającem olbrzymie zyski rzezakom, którzy dzielą się niemi z rabinami. Nic więc dziwnego, że żydzi prowadzą gwałtowną kampanję przeciw zniesieniu barbarzyńskiego zwyczaju. Leży to bowiem w interesie ich kieszeni.

W memorjale pozatem zwrócono uwagę, że specjalnie anormalne w tym zakresie stosunki panują w Warszawie, gdzie nad miljonowemi zyskami rzezaków nie przeprowadza się kontroli. W innych miastach nad funduszami wpływającemi za ubój rytualny, władze państwowe mają nadzór, wypływający z konkretnych przepisów ustawy.

Memorjał ten podpisało 19 stowarzyszeń i organizacyj społecznych i zawodowych, a między innemi: Związek pań domu, warszawski oddział Ligi morskiej i kolonjalnej, koło studentów medycyny wterynaryjnej uniwersytetu warszawskiego, zarząd główny Polskiego Białego Krzyża, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości. Stowarzyszenie drobnych kupców chrześcijan „W jedności siła" i inne.

Podnieść tu należy, że społeczeństwo stolicy wypowiedziało się przeciwko ubojowi rytualnemu na kilku publicznych zebraniach, uchwalając odpowiednie rezolucje. Niewątpliwie sprawa ta zostanie rychło załatwiona zgodnie z postulatami szerokich kół społeczeństwa polskiego.

Zaostrzenie kursu antyżydowskiego w Niemczech.

W ostatnich dniach prasa żydowska uderzyła na alarm „spowodu nowa fala żydożerstwa w Niemczech". — ŻAT z Berlina donosi:

Przed stutysięcznem audytorjum w Tempelhoff niemiecki minister propagandy dr. Goebels wygłosił ostre przemówienie antysemickie, które całkowicie przypomina wystąpienie Streichera. Żydzi — oświadczył dr. Goebels — znów się wysuwają, należy więc ich zepchnąć do ich miejsca. Żydzi nie powinni się nawet ważyć przypuszczać, że są nam równi. Powinni rozumieć, że są jedynie gośćmi, mają się więc zachowywać zgodnie z przepisami gościnności.

„Wielu intelektualistów i t. zw. humanitarystów — ciągnął dalej dr. Goebels — usiłują dopomóc żydom odzyskać ich dawne pożycie, posiłkując się przytem hasłem, że żyd jest przecież istotą ludzką. To prawda, że żyd jest istotą ludzką, lecz jakiego gatunku? Należy on do rodzaju ludzkiego w tej samej mierze, jak pchła, należy do owadów, lecz pchła nie jest przyjemnym owadem". Dr. Alfred Rosenberg również wygłosił przemówienie poświęcone „niebezpieczeństwu żydowskiemu" i zaznaczył, że gdyby nawet Niemcy złagodziły kurs antyżydowski, nie zdobędą onej wdzięczności, zasłużą natomiast na potępienie reszty świata, który oczekuje, że uwolnią świat od „żydowskiej zarazy".

ANTYSEMITKA.

Uf!... ale upał. Za szklankę wody dałbym.... Nie dokończyłem myśli, gdyż znalazłem się przed sklepem z wymalowanym syfonem wody sodowej, stąpiłem bez namysłu. Gwarno tu i rojno od kobiet. Szelest banknotów i dźwięk monety uprzytomnił mi, że dziś jest pierwszego — pora wyrównywania rachunków. Rozkoszując się orzeźwiającą wodą sodową — usłyszałem mnie więcej taki djalog jednej z pań z właścicielem sklepu — żydem.

„Proszę pana — czy znalazł pan już tę rodzinę?

Aj — proszę łaskawej pani — ja całkiem zapomniałem głowy przy tym handlu i nie mogę jeszcze powiedzieć... jeszcze nie wyszukałem.

To dziwne — odrzekła. — Już trzeci miesiąc pan szuka wśród kilkudziesięciu tysięcy jednej tylko rodziny żydowskiej, któraby była stałym odbiorą sklepu polskiego i nie może pan znaleźć. Zatem zmuszona jestem nadal zaopatrywać się w artykuły w sklepiku katolickim, chociaż mam do niego daleko, boć nie chcę być gorszą od żydówki.

W sklepie nastąpiła ogólna konsternacja. Żyd zapomniał języka w gębie, zaś wyrównujące swe rachunki gospodynie - Polki poczerwieniały ze wstydu.

Zdumiony również wyszedłem ze sklepu za tą kobietą. Ciekawość zmusiła mię do zapytania o powód takiego stanowiska. Otrzymałem prostą odpowiedź:

„Jak pan już słyszał — nie chcę być gorszą od żydówki i dlatego postawiłam ten warunek sklepikarzowi, który mię długi czas namawiał, bym u niego towar brała, ażeby mi wyszukał dla spokoju sumienia choćby jedną rodzinę żydowską, która stale zaopatruje się czy to w artykuły czy też w inne materjały w sklepie polskim, katolickim. Niestety już trzeci miesiąc czekam bez skutku". Skinąwszy głową na pożegnanie — odeszła.

Słowa **„nie chce być gorsza od żydówki"** utkwiły mi w pamięci — jakoż najszlachetniejsze hasło dla naszych pań gospodyń, przez ręce których przepływa codziennie tyle majątku narodowego.

Istotnie — **popierania swoich placówek — uczmy się od żydów.**

Filosemita.

Przyjdzie moment w dziejach ludzkości, w którym wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żydzi współbytują, uznają, że kwestja, czy ich zostawić, czy też wyeliminować i wypędzić — zostanie uznaną za kwestję życia i śmierci. Będzie to zagadnienie zdrowia lub choroby, zgody społecznej, albo ustawicznych fermentów wiecznej febry i marazmu....
Franciszek Liszt.

Historja... z guzikiem!

Urzędnicy państwowi noszą przy mundurach guziki. To w porządku — ale....

Na czołowej stronie guzika widzimy godło państwowe — Orła Białego, oglądając zaś guzik ten z strony odwrotnej, czytamy Esel...!?

Jakto? — Osioł wyrabia guziki z godłem państwowem, czy też....?

Chociaż to tylko guzik, ale należy do munduru, do zewnętrznego oznaczenia powagi urzędnika polskiego. I nie wolno podawać godności urzędnika i powagi urzędów na żer ludzi, natrząsających się ze wszystkiego, co polskie, a tembardziej, co pachnie rzeczywiście niepolską „polskością“.

Pozatem: czy nie mamy w kraju wytwórni chrześcijańskich, wyrabiające guziki? Czy wszystkie zamówienia rządowe wzgl. instytucyj polskich połknąć muszą żydzi? Jakiem prawem „jeśliby tak było lub też być być musiało?

—o:O:o—

—o:O:o—

W KRAJU

W TEATRZE WIELKIM w Warszawie odbył się uroczysty obchód 30-lecia pracy art. Stefana Jaracza. P. wiceminister W. R. i O. P. prof. Chyliński udekorował artystę w imieniu P. Prezydenta złotym Krzyżem Zasługi.

AKADEMICY z ukończoną służbą wojskową — według zarządzenia min. W. R. i O. P. Jędrzejewicza — będą mieli pierwszeństwo przy przyjmowaniu kandydatów na wyższe studja.

W WIŚLE w Warszawie utonęło w ciągu czerwca b. r. 25 osób.

W SIELUNIU pod granicą pruską policja aresztowała złodziejkę Marję Sowczyńską, która jako służąca u p. Antoniego Pawińskiego w Warszawie, ukradła 3.250 zł i w gronie wytwornych letników udawała bogatą damę.

STRASZLIWA BURZA przeszła nad powiatem koneckim, niszcząc zasiewy rolne na przestrzeni 6.623 morgów i wywracając 40 stodół, 27 obór i 3 domy. Szkody wynoszą około 600.000 zł.

CAŁY KRAJ nawiedziły gwatowne burze z piorunami wyrządzając olbrzymie w miljony idące straty. Jak nie powódź — to burze! Żeby to wszystko znieść i wytrwać... trzeba być polskim chłopem.

KOMISJA SENACKA przyjęła ustawy wyborcze bez zmian. Wszystkie poprawki odrzucono.

UDZIAŁU w wyborach do Sejmu i Senatu, obok Str. Nar. nie weźmie także P.P.S. Ludowcy zadecydują w dniach najbliższych.

—O:O—

NA ŚWIECIE

W KOPALNI WĘGLA pod Radgigi w Indjach wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 39 ofiar: 16 zabitych, 23 rannych.

W SZANGHAJU wybuchł pożar w fabryce ogni sztucznych. 15 robotników poniosło śmierć, a 75 rannych. Fabryka zniszczona doszczętnie. Same katastrofy!

FRANCJĘ nawiedziła w ostatnich dniach fala upałów, które w Paryżu doszły do 30, a w Montpellier do 42 stopni.

Z wędrówki po kraju

Grabarze własnego mienia.

(Od własnego korespondenta).

Przemyśl w lipcu 1935 r.

Przechodząc wczoraj wieczorem ulicą 3-go Maja w Przemyślu natknąłem się — naprzeciw koszar 22 baonu telegr. — na istny zator chłopskich furmanek. Co to być może — myślę sobie — czyżby jakieś wesele? Nie widać ani muzykantów, ani rozbawionej gawiedzi. Na każdym wozie drzemie skulony, na przemokłem siedzeniu i w przemokłej „bundzie“ — furman. W tem hałas jakiś... Rzucam okiem najpierw na duży szyld z napisem **„Mendel Wenstock — piwiarnia“**, a następnie na otwarte pod nim drzwi, przez które buchnęły kłęby pary i strzępy piwiarnianych pogwarek, nad któremi górował basowy głos: **prędzej pani Weinstockowa, cztery małe!** Zaciekawiony zaglądam do wnętrza i widzę szare stoliki oblężone przez tłumy chłopstwa, wśród których świecił, jak księżyc, olbrzymią łysiną pan Mendel Weinstock. Z przykrością stwierdzam, że tuż obok jest b. porządna, chrześcijańska restauracja p. Maczugi, **„Morskie Oko“**, gdzie przez uchylone drzwi widzę zaledwie paru miejskich gości.

— Ależ piją, psiekrwie głupcy, piją! Rozlega mi się tuż nad uchem młody, dźwięczny głos. Oglądam się i spostrzegam tuż obok, na wozie, życzliwie uśmiechniętą twarz furmana, który, zdaje się, od początku obserwował moje zainteresowanie.

— Z jakiej to okazji — pytam, zachęcony dziwnie miłem i inteligentnem spojrzeniem spod ociekającego wodą „kapiszona“. — Zjazd jakiś, we sele, czy co u licha?

— Ani jedno, ani drugie. Tu jest tak niemal codzień. A najgorzej w dzień targowy! Zapijają chłopy biedę u poczciwego Weinstocka i składają mu tysiące:

— Bogaty on?

— Czy bogaty? — Panie! Po wojnie przywędrował tu goły, jak mysz kościelna ze wsi, gdzie handlował drzewem, cielętami, mlekiem... dziś ma 4 kamienice i 20 tys. dolarów posagu dla córki! Wszystko to naznosili mu ci (tu wskazał ruchem brody na tłumy chopów, z widoczną wzgardą). **Grabarze własnego mienia**! Są tacy, którzy tu w ciągu kilku lat przepuścili przez gardło całe gospodarstwa, jak np. **Wrona z Orłów i Wiadoński z Wacławic**, który w r. 1922 kupił na parcelacji 12 morgów gruntu, a od 1930 r. **jest robotnikiem we Francji**. Wszystko utkwiło w kieszeni żyda. A jakie wyprawiają oni z nim ceregiele! Czy uwierzy pan, że niektóre poważne gospodynie z Wacławic przywożą mu na każde święto drób i nabiał... w prezencie? Za co? Hm, aż wstyd mi powiedzieć, bo sam jestem chłop z krwi i kości: oto za to, że p. Weinctock wybiegnie potem naprzeciw takiej gosposi i ukłoni się nisko: **„dzieńdobry pani Wielgoszowa! Prosie siadaj!“**. To wszystko! Cóż jeszcze się pan nie śmieje?

— Kiedy to wcale nie śmieszne, a raczej bardzo, bardzo smutne. Ale mam nadzieję, że nie wszyscy chłopi tak postępują. Przecież od kwadransa patrzę na pana z niedowierzaniem i zastanawiam się całkiem serjo, czy nie mam przed sobą ukrytego w furmańskiej bundzie... czy ja wiem...

— Niech się pan nie trudzi domysłami. Nic nadzwyczajnego. Jestem tylko parobkiem. Skończyłem, coprawda, siedem klas szkoły powszechnej i byłbym uczył się dalej, ale ot... środków brak, bo Weinstock także coś nie coś z mojej niedoszłej ojcowizny pobrał!

Uśmiechnął się przytem smutno i z przymusem, usiłując błyskiem białych zębów pokryć największą swoją tragedję.

— Ojciec pana... — zacząłem niedyskretnie.

— Tak! — przerwał prędko. — Dajmy spokój... umarł... a ja, ot.... Ale my panie już inni! Należę do miejscowych organizacyj, gdzie kształcimy się i uświadamiamy narodowo. Jestem stałym i pilnym czytelnikiem prasy antysemickiej, którą dostarcza nam pan redaktor Walczak. Ja już rozumiem wszystko; cóż kiedy jestem tylko parobkiem!

Nie na wiele zda się uświadomienie, gdy się jest... już tylko parobkiem!... Zapóźno!

Po szczupłej, inteligentnej twarzy stoczyły się dwie grube łzy.

Przez wiele godzin oczekiwania na zakończenie libacji wzbierały się w niebieskich oczach, aż...

Uciekłem!

Całkiem dosłownie.

Nie chciałem mieć na sumieniu Mendla Weinstocka... Dziś — pisząc te słowa — widzę Cię, bracie mój biedny, z temi grubemi łzami tryskającemi z Twych mądrych, błękitnych oczu i tem zmieszaniem na twarzy...

Przyjm pozdrowienie wiejski chłopcze, którego ojcowizna utonęła w kieszeni Mendla Weinstocka. Otrzyj łzy!

Czas świtania już niedaleki!...

R. Sławczak.

Z PARYŻA donoszą o zaręczynach córki premiera Lavala z hr. Rene de Chambrum, adwokatem nowojorskim.

CHINY I JAPONJĘ nawiedziły olbrzymie powodzie.

W MERIDAN w stanie Missouri wylądowali bracia Key przebywszy w powietrzu 27 dni, 5 godz. 33 min. Rekord braci Hunter został pobity.

REGENT WĘGIER admirał Horthy i premjer gen. Gömbos zamierza ją — podobno — ofiarować koronę węgierską arcyks. Albrechtowi Habsburgowi.

JAPOŃSKI PAROWIEC „Midori Maru“ zderzył się wskutek gęstej mgły koło wyspy Siodo z innym parowozem, który go rozpłatał niemal na dwoje; 140 osób utonęło, 113 wyratowano.

NA WĘGRZECH powstała sekta neo-pogan z Drem Zollanem Bonesi na czele.

W BUKARESZCIE 13-to miesięczny chłopiec wygrał główną wygraną loterji państw 6 miljonów lei. Chłopiec otrzymał los od ojca chrzestnego. Są ludzie, których t. zw. szczęście szuka samo już w kołysce!

—oAOAo—

Kraków górą.

Dnia 6 maja b. r. ogłosiło Radjo Polskie konkurs wojskowy P. K. O. dla żołnierzy za opisanie wrażeń ze specjalnej audycji radjowej, w której występowali między innymi nasi popularni „Szczepko i Tońko“. Z pośród nadesłanych 2517 opisów, Komisja Konkursowa przyznała szereg nagród formacjom wojskowym krakowskim. Uroczyste wręczenie nagród miały miejsce w odnośnych pułkach w obecności Referenta Prasowo - Propagandowego Oddziału P. K.O. p. Jana Janiczka, Kierownika Kancelarji Działu Technicznego P.K. O. p. Aleksandra Rząsy, por. Jerzego Ciepielowskiego, delegata Wojskowego Instytutu Naukowo - Oświatowego (Min. Spraw Wojsk.) kpt. Stanisława Osady Referenta Oświatowe go D.O.K.V. dowódców pułków, kompanji i oficerów. I-szą nagrodę, piękny zegarek otrzymał strzel. Roman Gwiździł z 2 Dyonu poc. panc. w Niepołomicach, II-gą nagrodę srebrną papierośnicę saper Edward Adamski z 5 Baonu saperów, 50 zaś nagród w postaci książeczek wkładkowych z wkładem zł. 5.— otrzymało szereg formacyj wojskowych w Polsce, w Krakowie zaś rekrut Kazimierz Przykling z 20 pp. bomb. Gędźba Stefan z p.a.c. 4 bat., saper St. Sala z 1 Baonu Mostów Kolejowych. I-szą nagrodę podoficerską zł. 100 wręczono st. ogniom. Zygmuntowi Paskowi z 5 Dyonu artylerji Przeciwlotniczej. Uroczystości miały charakter podniosły, świadczyły zaś one o silnem zakorzenieniu zmysłu oszczędnictwa między wojskiem, gdyż około 60.000 żołnierzy brało udział w konkursie P. K. O.

„Mykwa“ w Bielsku.

Głośną była przed rokiem sprawa budowy wspaniałego gmachu żydowskiego w centrum miasta. Obok bóżnicy przy ul. 3-go Maja wybudowali żydzi mykwę nieszczędząc wydatków na upiększenie zewnętrznego wyglądu jak również wygody wewnątrz. Styl budowli i kolor dostosowano ściśle do bóżnicy. W ten sposób wybudowano w sercu miasta rażący pomnik wpływów i znaczenia żydów w Bielsku. Wszystko przemawia za tem, że zrobiono to świadomie po długim namyśle i staraniach. Starania były, to fakt, jak również faktem jest, że zabiegi żydów uwieńczono zostały pomyślnym wynikiem. Żydzi wybudowali za pieniądze publiczne, chrześcijańskie, swój rytualny gmach.

Dziś, jak się informujemy, utrzymanie tego domu jest za kosztowne, pożyczki zaciągnięte w polskich - chrześcijańskich kasach przekraczają jego wartość... więc żydzi wykombinowali nowy sposób nabrania bielszczan. Starają się, ażeby miasto, które ma poważną wierzytelność na nierentownej mykwie, przejęło ją na własność. Szczyt bezczelności! Za nasze pieniądze wybudowali żydzi swój dom, który swą formą i wyglądem urąga godności historycznej miasta, przy budowie zarobili, i dziś jeszcze chcą ażeby chrześcijanie go utrzymywali dla wygody i użytku żydów.

To jest prowokacja! Nawet dyskusja na ten temat ubliża godności i etyce aryjskiej. Rodacy Bielszczanie! Czuwajcie tu idzie o Waszą kieszeń i honor.

Kupujcie tylko u chrześcijanina

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

Łódzka jaskinia wyzysku...

Po częściowem, niedostatecznem ukróceniu rabunkowej gospodarki zagranicznych korsarzy w elektrowni warszawskiej, wileńskiej, w zakładach żyrardowskich, Spólnocie Interesów na Śląsku, aktualną się staje sprawa elektrowni łódzkiej.

Publiczną jest tajemnicą, że elektrownia łódzka pszeszła w ręce zagranicznych kapitalistów, w okolicznościach zagadkowych.

Elektrownia łódzka, jedna z największych w Polsce, stała się po wojnie majątkiem bezpańskim, do którego na podstawie traktatów pokojowych prawo miało Państwo Polskie. Nagle majątek ten znalazł się w rękach grupy finansistów zagranicznych. Aktu kupna i sprzedaży nie było. Do kasy Państwa Polskiego nie wpłynął ani jeden grosz. Sejm ustawodawczy, który jeden jedyny miał wówczas prawo dysponować majątkiem państwowym, żadnego aktu o darowaniu elektrowni łódzkiej kapitalistom zagranicznym nie uchwalił. Jasnem jest, że wobec tego musiała mieć tu miejsce jakaś tajemnicza i niezupełnie wyraźna kombinacja.

Sprawa ta zapewne nigdy całkowicie nie będzie wyjaśniona, gdyż niektóre osoby, które odegrały w niej rolę, przeniosły się podobno do innych części świata, a najciekawsze dokumenty, odnoszące się do poszczególnych faz tego interesu, znajdują się w niedostępnych archiwach banków szwajcadskich i tak, jak nie które teki z dokumentami tajnemi b. króla zapałczanego, Kreugera, nigdy na światło dzienne się nie wydostaną.

Wprawdzie w obronie legalności przeprowadzonej transakcji wystąpił b. minister polski p. Tołłoczko pisząc w Kurjerze krakowskim: „Rząd polski musiał oddać elektrownię łódzką obcym kapitalistom, bo nie mógł sobie dać z nią rady. W elektrowni zapanowały pod zarządem państwowym stosunki tak skandaliczne, że nieustanie istniała obawa, iż elektrownia zostanie przez robotników unieruchomiona, co pociągnęłoby za sobą unieruchomienie całego przemysłu łódzkiego. Nie mogąc sobie dać rady z robotnikami elektrowni, rząd polski skwapliwie skorzystał z oferty obcych kapitalistów, z radością oddał im elektrownię, przedstawiającą wartość około 20 miljonów franków szwajcarskich — byle tylko raczyli zrobić porządek z robotnikami i wybawić Łódź od niebezpieczeństwa braku światła i siły, a państwo polskie od niebezpieczeństwa niepokojów i zamieszek w największym jego ośrodku przemysłowym.

O ironjo! Tak piszę, pisze bezkarnie b. minister polski, p. Tołłoczko, który obecnie jest dyrektorem elektrowni.

Z dyskusji jaka się w ostatnich dniach w związku z tą sprawą wywiązała na łamach prasy, widać jasno, że byli i są w Polsce ludzie związcy się niestety — Polakami, którzy na machinacjach z przejęciem elektrowni łódzkiej grubo zarobili, którzy tolerują podobne łajdactwo, którzy dziś jeszcze mają czelność publicznie występować w obronie legalności tego, co nie jest legalnem. Nietylko to, ale są ludzie, którzy usprawiedliwiają wyzysk polskiego robotnika i rabunkową politykę taryfową obcych bogaczy i na to pozwalają. przecież zagraniczny kapitał zawiadnąłszy elektrownią, uprawia ordynarny wyzysk. Miljony, miljony wywozi z Polski zagranicę, miljony wydarte z łódzkiego proletarjatu, kupca i rzemieślnika. To nie jest tajemnicą!

Wszelka jednak dyskusja, prowadzona zresztą z wilką ostrożnością, pozbawiona logicznega wniosku, nie przeszkodzi rekinom w uprawianiu haniebnego wyzysku. Słowa są zbyteczne. Żądamy czynu! **Trzeba natychmiast upaństwowić elektrownię łódzką i oddać ją w ręce polskiego świata pracy.** Jeżeli nas narazie nie stać na to, — **oddać pod nadzór sądowy.** Nawet b. zła gospodarka nadzorusądowego, jest zawsze lepsza od gospodarki zagranicznych jaskiniowców.

J. Pawiński.

Z DOBROMILA.

SPRZEDAWCZYKI.

Pomimo licznych doświadczeń, wzorów zagranicy i nieustannych na woływań prasy antysemickiej — znajdują się w Polsce ludzie, którzy z całym spokojem oddają w żydowskie ręce najpoważniejsze placówki. Polski stan posiadania kurczy się z zatrważającą szybkością. Dawno już powiadali żydzi z szyderstwem: **„wasze ulice — nasze kamienice"** — dziś obawiamy się, że i ulic nam w końcu zabraknie. Czytaliśmy przecież w ostat. nrze art. p. **Pawińskiego** o ucznicach, dla których zabrakło miejsca w parku... Są jednak ludzie ślepi, którzy tego nie widzą, czy nie chcą widzieć. I to nietylko wśród warstw uboższych, ale wśród wybitnej i wpływowej inteligencji. Ostatnio na terenie naszego. zażydzonego do ostatnich granic miasteczka notujemy cały szereg smutnych takich wypadków. Notarjusz Kosturkiewicz sprzedał swą, najpiękniejszą w Dobromilu willę żydowskiemu dentyście **Hirschowi**. Tak samo postąpił naczelnik sądu p. **Ryczak, który** prze nosząc się nastałe do Przemyśla, oddał w ręce żydowskie swoje piękne zabudowania. Przed kilku dniami byliśmy bezsilnymi świadkami nowego oburzającego zdarzenia: em. sędzia **Męciński**, który, przybywszy tu przed rokiem, nabył od dra Puchalskiego willę za 19 tys. zł. — obecnie sprzedał ją, choć było wielu polskich reflektantów, żydowi **Granerowi** za.. 13.500 zł.

I jakże tu się dziwić chłopu, sprzedającemu żydowi korzec żyta, czy robotnikowi nabywającemu w żydowskiej piekarni funt chleba?!..

Taki oto przykład solidarności narodowej dają mu ci, którzy go sądzą, w których on patrzy, jako w najdoskonalszy chyba wzór cnoty obywatelskiej. Czy można powiedzieć, że się dobrze dzieje? **Jeśli nie zawrócimy zawczasu z tej fałszywej drogi, to najbliższa przyszłość zgotuje nam** gorzką niespodziankę. Niespodziankę? Tak jest, ale tylko dla tych panów, którzy z taką beztroską oddają w ręce żydowskie swe folwarki, wille, kamienice, które są ostoją bytu narodu, Ale jakże ciężko i smutno jest tym, którzy mają pełne zrozumienie niebezpieczeństwa i dla których — w obecnym stanie rzeczy — przyszłość nie niesie żadnych zagadek, ale **okrutną pewność !**

Obywatel.

PRZEWODNIK PO WARSZAWIE, KTÓRYM SIĘ KAŻDY WINIEN ZAINTERESOWAĆ!

Znany propagator i wydawca dzieł i czasopism chrześcijańskich, p. Stefan Kwiatkowski, wypuścił w świat bardzo starannie opracowaną książkę p. t. **„Chrześcijańska Warszawa".**

Jest to przewodnik, który powinien znaleźć się w każdym domu chrześcijańskim, czy też stowarzyszeniu, jak również w domu kapłana katolickiego.

W przewodniku swoim dał p. Kwiatkowski wykaz firm chrześcijańskich oraz wykaz adwokatów, lekarzy chrześcijan, jak również wykaz adresów różnych zawodów uprawianych przez Polaków chrześcijan.

Pozatem przewodnik zawiera bogatą treść w ciekawe artykuły oraz interesujące statystyki, opisy i t.p.

Całość jest imponująca, książka wydana starannie, materjał bogaty i aktualny.

(Hen).

Prawo wybranego narodu.

ROZDZIAŁ IX.

PRAWO LICHWY.

Żydzi doskonale zdają sobie sprawę z tego, czem jest lichwa. Trudno o lepsze i bardziej obrazowe określenie jej, niż to, które podał Raszi:

„Lichwa jest jako ukąszenie małego węża, który zadaje małą ranę w stopę człowieka, tak, że ów nie zwraca na nią uwagi, która jednak wkrótce powoduje palącą opuchlinę, (sięgającą) aż do kręgów karku. Tak samo nie uczywa się lichwy, aż wyrośnie i spowoduje wielką stratę majątkową". (Raszi ad Exodum, XXII, 25).

Oceniwszy tak trafnie istotę lichwy, postarali się przed nią zabezpieczyć.

„Każdemu, kto pożycza na procenty, rozpada się mienie i majątek i jest on, jakby się zaparł wyjścia z Egiptu i Boga Izraela". (Jore Dea, § 160, art. 2).

Naturalnie, odnosi się to tylko do żydów, ponieważ Szulchan Aruch nie bierze gojów w opiekę. Tem nie mniej spotykamy zdanie, które dziwnie wygląda w Talmudzie:

„Pobożny nie bierze procentów od goja". (Makkoth, 24 a).

To było niewygodne twierdzenie, więc uległo zmianie.

„Rab Chijja rzekł: „Tylko tyle (procentów wolno brać żydowskiemu lichwiarzowi), **ile potrzebuje na swe utrzymanie".** (Baba Mecigna, 70 b — 71 a).

To już brzmiało lepiej, bo przecież trudno sprawdzić, ile kto potrzebuje na utrzymanie. Nic dziwnego, że opinja raba Chijja przyjęła się na długi czas, aż w końcu i ona stała się niewystarczającą. Poco jakieś ograniczenia?! Łupić z goja ile się da!

„W myśl słów Tory (Deuteronomium XXIII, 19) **wolno pożyczać nieżydowi na lichwę. Ale uczeni zabronili brać więcej procentów, niż potrzeba mu** (lichwiarzowi) **do życia... Dziś dozwolone to jest pod każdym względem".** (Jore Dea, § 159, art. 1).

Znowu „zwyczaj zniósł prawo". W miejsce dość ludzkich postanowień poprzednich, przyjęto inne:

„Nie wolno pożyczać bez lichwiarskiego procentu". (Pesigta Raba, 80 c).

„Nie należy tego robić (pożyczać bez lichwy) **nawet względem własnych dzieci członków rodziny, aby zakosztowałe smaku lichwy".** (Baba Mecigna, 75 a).

Naturalnie nasz dawny znajomy, „Orzeł Synagogi", „Drugi Mojżesz" — Majmonides i tu rozbłysnął poglądami:

„Pożycza się od nieżyda i prozelity i pożycza się im również na lichwe, bo powiedziano: (Deuteronomium, XXIII, 20) **„Bratu twemu na lichwę nie dasz". Z brata twego jest to zabronione; z innych ludów świata** (nieżydów) **dozwolone".** (Majmonides: Jad Chazaka, Hilchoth malweh we- loweh, 1).

To jeszcze można strawić. Ostatecznie nieżądamy od żydów, by nas kochali. Gorzej jest z innem zdaniem, wypowiedzianem przez tegoż „filozofa":

„Sto dziewiędziesiątem osmem przykazaniem jest, że Bóg nakazał nam od goja żądać lichwy i pożyczać mu pod tym jedynie warunkiem, byśmy mu nie pomogli, ale zaszkodzili, nawet gdybyśmy sami nie mieli z tego korzyści. Święty Błogosławiony mniema więc: „Od obcego winieneś brać lichwę". (Sepher ha-micwoth ad Deuteronomium, XXIII, 20).

„Święty Błogosławiony" nie mówi wcale tego, co mu bezczelnie imputuje Majmonides w swej „Ksiedze przykazań". Deuteronomium XXIII, 20 brzmi: „Cudzoziemcowi na lichwę dawać możesz". Daleko stąd do wszystkich owych wniosków, wyciągniętych przez rabbiego. Nie chodzi jednak o to, czy Mosze ben Majmon wyciągał logiczne, czy nielogiczne wnioski. **Ważniejsze jest, że w cytacie tym bez osłonek ukazuje się nam twarz żyda, wykrzywiona nienawiścią do wszystkiego, co nieżydowskie.** Talmud słusznie stwierdza:

„Synay oznacza górę, z której zstąpiła nienawiść (sinca) **przeciwko narodom ziemi".** (Szabbat, 89 a).

Nie Synaj jest tu winien, lecz Babilon, gdzie „mędrcy" żydowscy poczęli tę najplugawszą księgę świata — Talmud.

Wchodźcie Aryjczycy w stosunki handlowe z żydami! Pożyczajcie od nich pieniądze! Oni tego tylko pragną!...

(c. d. n.) Goj.

Żądamy natychmiastowego zamknięcia granicy dla wywozu złota, dewiz i polskiej waluty. Nie wolno toczyć polskiej krwi dla zasilenia żydostwa w Palestynie.

W KILKU WIERSZACH

ZŁY PRZYKŁAD.

Klinkiernia Gródków koło Będzina, własność pow. Związku Samorządowego, prowadzi obecnie prace brukarskie na terenie miast Będzina. Przy robotach tych zatrudnionych jest blisko 100 osób, sami Polacy. Ciężka to praca i b. marnie opłacana, ale ludzie pracują. Muszą i chcą przecież żyć. Nic więc dziwnego, że kandydatów do pracy jest dużo. Wszyscy chcą pracować, lecz do pracy może dostać się tylko kilkunastu. Trzeba mieć naprawdę szczęście, ażeby otrzymać pracę. A żę w naszych czasach wogóle nikt się ze szczęściem nie spotyka — szukając pracy, do pracy idą ci, którzy należą przynajmniej do jednego z licznych zlepków B.B.W.R. Przy przyjmowaniu robotników przynależność partyjna decyduje. „Chcesz pracować musisz należeć do B.B." — twierdzili rozdawcy pracy, i ludzie znękani głodem w milczeniu podpisywali deklaracje.... Wprawdzie nie wszyscy otrzymali pracę, mimo, że swoją hipotekę polityczną mają w porządku... formalnie. Ale nawet ci, którzy otrzymali zapłatę zaz zmianę swych przekonań, i dziś pracują, nie są zachwyceni swoim „szczęściem". Powodów jest wiele. Przedewszystkiem trzeba dużo pracować. Praca wykonuje się w większości akordowo. Stawki wynagrodzenia obniżono do minimum. Mimo to zdarza się, że od danej roboty obiecano robotnikowi po 50 gr. lecz wypłacono po 40 gr. Jeżeli ktoś protestuje — wyrzuca się go z pracy i kwita.

Wyzysk robotnika Polaka przez żydów i zagranicznych bogaczy jest powszechnie znany. Jest nieludzki, krzywdzący robotnika, wybitnie oddziaływujący na wzrastanie nędzy i niezadowolenia. Czy może być mowa o ukróceniu swawoli obcych, jeżeli taki przykład idzie zgóry?

ZE SPORTU. Pisaliśmy już o tem, że żydzi reprezentują często polski sport zagranicą, że są sędziami, członkami zarządów i t. d. Dziś zwracamy uwagę na zachowywanie się żydów podczas meczów i imprez publicznych. Pomijamy milczeniem ich zachowanie się, przybieranie polskich nazw, ale zmuszeni jesteśmy zapytać się kompetentnych czynników: Czy wywieszanie flag o barwach żydowskich w czasie meczów, jest dopuszczalne? Żydzi grający z Polakami, na polskim boisku, występują pod swemi znakami z pominięciem barw polskich. Fakt ten nietylko wywołuje szczere oburzenie, lecz ma swą głęboką wymowę. Gdyby żydziaki przyjechali z Palestyny na mecz do Polski — to owszem — mieliby prawo używać swych barw, ale dopóki jeszcze są u nas gośćmi — należy zabronić im tego.

ŻYDOWSKA HALA TARGOWA W SOSNOWCU.

Dzięki usilnem zabiegom żydów i poparciu Polaków zostały otwarte hale targowe przy ul. 1 Maja, własność żyda Cwajgenhafta. Z pośród Polaków pomagających żydom w otwarciu hali, wybitną rolę odegrał p. Stypa, radny miasta Sosnowca, współwłaściciel drukarni, członek B. B. oraz p. Łabuś. Otwarcie hal poprzedziła szumna reklama. Cwajgenhaft wynajął młodych ludzi, ubrał ich w strój krakowski i ci ludzie za marną zapłatą reklamowali żydowski interes. Nie oszczędzono nawet niedzieli i święta. Tak to wskutek głupoty, dla kilku marnych groszy Polacy pomagają żydom zarabiać.

Oczywiście, że tam gdzie zarabia żyd — traci Polak. Bowiem przez otwarcie wspom. hal mocno ucierpi m. in. kupiectwo, ale stracą także straganiarze Polacy odnajmujący miejsca postoju. Wielež to ludzi ze sfer robotniczych, półinteligencji, pozbawionej pracy i nadziei zarobku, chwyta się handlu. Nie stać ich na otwarcie sklepu, ryzykują z kramikiem i najczęściej tracą ostatnią złotówkę. Tracą, gdyż muszą tracić. Obok nich kramiki prowadzą również żydzi, którzy towar dostali na kredyt lub pieniądze z kasy bezprocentowej, oraz posiadają wrodzony talent do oszustwa... W tych warunkach ani kupiec Polak, ani spożywca nic nieskorzystą na otwarciu nowych hal. lecz tylko straci. Otwarcie hal to jeden jeszcze bolesny cios wymierzony w polskie społeczństwo.

Pan Rogalski, Feliksa Perla oddał malowanie szyldów żydowi Jakubowskiemu. Od żyda kupiony towar, szyld wymalowany przez żyda, brakuje tylko klientów Polaków....

—oAoAo—

... nym domu obok kościoła. Żydzi składają i ustawiają w mieszkaniu meble. A to, tu! Zapytujemy o nazwisko księdza najbliższego sąsiada.

— To ks. Kulawik, wielki zwolennik i propagator antyżydowskiego pisma „Samoobrony Narodu". Wiecie — ciągnie gadatliwy rozmówca — on nie lubi żydów, bo ojciec jego miał sklep, żydzi go zrujnowali; sprzedał resztki sklepu, tułał się po Francji, lecz wrócił do Polski i biedu je.

— I będzie biedował, każdy ojciec, który ma takich synów jak ks. Kulawik — odpowiadamy równocześnie, żegnając zdziwionego informatora.

Powyższe prosimy zamieścić z dodaniem uwag od siebie w „Polskiej Karcie" w rubryce „Grabarze".

Łącząc wyrazy uznania i zachęty do dalszej walki o „Polskę dla Polaków" pozostajemy

(podpisy).

Uwagi zbyteczne!

SOSNOWIEC. Dr. Bitny - Szlachta, dentysta zaopatruje się w towary u żydów. Specjalnie smakuje jej owoce i jarzyny zakupione u żyda w suterenie przy ulicy Warszawskiej. Obok znajduje się chrześcijański skład owoców p. **Bireckiej,** ale p. B. nigdy go nie zoszczyci swoją bytnością. Żyd — suterena — i inteligentka Polka to kontrast przeraźliwie smutny..

Panowie Alfred i Henryk Dietel, Niemcy z pochodzenia, w artykuły spożywcze zaopatrują się prawie wyłącznie u żyda Liebermana przy ul. Orlej. Wprawdzie pp. Dietlowie zakupów nie dokonują sami, ale robi to służba za ich wiedzą.

W Niemczech wyrzuca się żydów, piętnuje się mianem zdrajcy każdego co z żydem przestaje, prowadzi interesy, za to w Polsce niektórzy Niemcy wręcz popierają żydów, z żydami zawierają spółki... Każdy wspólnik jest dobry... Łączą się byle osłabić Polskę!

Pani Walerowa, właścicielka sklepiku przy ul. Suchej, kupuje mięso w jatce koszernej przy ul. Będzińskiej. Rzeźnik Polak nie ma widocznie mięsa dla niej; mięso trefne lepiej jej smakuje. Nie wiemy tylko czy p. W. zastanowiła się nad tem, że jej klienci, Polacy, mogą także pewnego dnia nabrać smaku żydowskich towarów — więc będzie sprzedawała towar, kiedy żyd nigdy ani grosza nie da jej zarobić?

Zapytujemy kompetentne czynniki, czy wiadomem im jest, że na terenie Sosnowca wszystkie, czy jatki żydowskie rąbią mięso w niedzielę i święta katolickie. Dla orjentacji informujemy, że żydowskie jakti puszczają klientów bocznemi wejściami, lub przez uchylone drzwi. Przed każdą jatką stoi strażnik żyd, który obserwuje, czy nie zbliża się „oko władzy". Żydzi są bystrzy i sprytni, przedstawiciele władzy często pobłażliwi w stosunku do nich, mogą więc mogą więc łamać przepisy ustaw i nieuczciwie konkurować z rzeźnikami chrześcijańskimi.

Pan Cuglewski, znany obywatel m. Sosnowca, remont lokalu restauracyjnego oddał żydom. Żydzi odnowili lokal, do którego złotówki mają znosić Polacy...

NASZ ŁAŃCUCH PRASOWY.

Odpowiadając na wezwanie rod. Scharbowskiego składam na rzecz wydawnictwa zł. 5 i zapraszam do nawiązania dalszych ogniw Rodaków poprzednio ze mną wywołanych.

Hajkiewicz, Dąbrowa Górnicza.

OSTRZEGAMY!

P.T. Czytelników i Sympatyków naszego pisma przed osobnikami kręcącymi się po Górnym Śląsku, Mysłowicach i Zagłębiu Dąbrowskiem, i naciągającymi kupiectwo i wytwórców chrześcijan na abonament i składki **nie wychodzącego pisemka „Prawda"**, wydawanego rzekomo w Katowicach. W przeciągu roku **„Prawda Śląska"** ukazała się zaledwie cztery razy oraz wydała przewodnik chrześcijański m. Katowic, **zamieszczając żydowskie ogłoszenia.** Ludzie ci nie mają prawa powoływać się na nasze pismo, ani twierdzić, że reprezentują jakąś ideę. **„Polska Karta" ani ruch narodowo - socjalistyczny** niema z nimi nic wspólnego.

Wydawnictwo.

Grabarze.

WOJKOWICE KOMORNE koło Będzina. Od grona naszych czytelników ze sfer robotniczych otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie.

Szanowny Rodaku Redaktorze!

Przed kilku dniami wybraliśmy się do Będzina w poszukiwaniu pracy, ale jak zwykle dla nas Polaków niema pracy. Chodzimy po ulicach i przyglądamy się smutnie — żydzi pracują, wśród nich niema bezrobotnych. Na ulicy Kołłątaja zauważyliśmy „łapaczy" żydów szarpiących za sutannę księdza katolickiego. Przyspieszamy kroku. Może go chcą skrzywdzić... Okazało się jednak, że tu wcale o pobiciu niema mowy, ale ksiądz jest przedmiotem nagabywań żydów oferujących mu towary. Idąc w krok w krok za księdzem podążającym w towarzystwi eżydów, widzimy go wchodzącego do ciemnej piwnicy, gdzie mieści się tajnie prowadzany skład mebli i sprzedaż czekolady... Wyszedłszy z tamtąd, udał się wraz z nieodstępnymi żydami do innego składu i tak kilka godzin od składu do składu żydowskiego trudził się ksiądz, aż wreszcie wybrał meble i zapłacił żydowi Preserowi gotówką około 4.000 zł. Żydowi załadowano na wóz i jazda w stronę Grodźca.

Głodni, ale ciekawi dowiedzieć się nazwiska i miejsce zamieszkania tego filozofa księdza maszerujemy za wozem. Minęliśmy Grodziec. Jesteśmy w Wojkowicach Komornych. Wóz, żydowski wóz staje przy jed-

Redaktor i wydawca: **Józef Kojder.** Drukarnia L. Gronus. Dzierżawca J. Kowalski.